

Karczmarczuk, Roman

"Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek", pod red. Antoniego Kuczyńskiego, Wrocław 1996 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 42/3-4, 163-172

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek. Opracowanie zbiorowe pod red. naukową Antoniego Kuczyńskiego. Wrocław 1996 Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – „Biblioteka Zesłańca”; Stowarzyszenie Wspólnota Polska, 194 s., ilustr. 26 w tekście.

W niezmiernie złożonych dziejach stosunków polsko-rosyjskich na przestrzeni wieków wyraźnie wyróżnia się polska obecność na Syberii, i to już od pierwszych lat władania przez Rosję tą krainą. Stare kroniki rosyjskie odnotowują nie jeden raz nazwiska Polaków, którzy w kozackich marszach za Ural w XVII stuleciu odegrali nieprzeciętną rolę i utrwaliли się w dziejach Syberii jako jedni z pierwszych jej eksploratorów. Znaczne ubytki w źródłowej dokumentacji dotyczące tamtych czasów nie pozwalają niestety na pełniejsze omówienie tych zagadnień, chociaż w ostatnim okresie wzbogacono nieco faktografię odnoszącą się do Jana Kozyriewskiego, penetrującego w XVIII w. północne rejony Wysp Kurylskich, Nicefora Czernichowskiego, kolonizatora obszarów nadamurskich, Jana Krzyżanowskiego administrującego rozległymi obszarami północno-wschodniej Syberii czy Dymitra Pawłuckiego toczącego zacięte walki z Czuczami, którzy nie chcieli przyjąć rosyjskiego poddaństwa. To, co jednak warto jest podkreślenia w tym złożonym problemie pionierskich stosunków polsko-syberyjskich, to fakt wielokrotnego przywoływania przez współczesnych historyków rosyjskich nazwisk Polaków, którzy w zesłańczych marszach na zauralskie obszary utrwaliли się w dziejach poznawania tej części Azji.

W polskiej literaturze wspominali o tym monografiści zajmujący się Polakami na Syberii, tj. Zygmunt Librowicz, w swojej książce pt. *Polacy w Syberii*, wydanej poza zasięgiem rosyjskiej cenzury w Krakowie w 1884 roku oraz Michał Janik w książce zatytułowanej *Polacy na Syberii*, opublikowanej także w Krakowie (1928). Warto przy sposobności wspomnieć, że obie te wartościowe monografie ukazały się w reprintowym wydaniu w wielce zasłużonej dla popularyzacji dokumentacji stosunków polsko-syberyjskich serii wydawniczej „Biblioteka Zesłańca”, założonej przez Antoniego Kuczyńskiego przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym. On też wspólnie z historykiem nauki profesorem Zbigniewem J. Wójcikiem dokonał naukowej edycji obu tych dzieł, opatrując je wnikliwym posłowiem i komentarzem. Wreszcie dla naukowej dokumentacji wspomnieć też trzeba, że to właśnie w książce A. Kuczyńskiego zatytułowanej *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory. Antologia kulturowo-historyczna*, Wrocław 1993 (pierwsze wydanie) i 1995 (drugie wydanie) znajduje się najpełniejszy jak do tej pory przegląd związków polsko-syberyjskich w XVII i XVIII wieku, faktów zupełnie

nowych. Badacz ten wydobyl je w trakcie wieloletnich studiów z licznych źródeł rosyjskich, do których miał dostęp podczas swoich podróży naukowych za Ural – Irkuck, Tomsk, Kamczatka, Sachalin, Buriacja, Władywostok, Kazachstan – a także rozległych kontaktów z uczonymi rosyjskimi.

Do jednych z nich należy właśnie wybitny znawca źródeł do dziejów Syberii w XVII i XVIII wieku, petersburski badacz Borys Polewoj, autor wielu opracowań z tej dziedziny, w których z wielką obiektywnością pisał o Polakach w okresie pionierskich wypraw rosyjskich na syberyjskie obszary. Płacił zresztą za tę obiektywność wielką cenę, bo przez długie lata był „osobą nie wyjeżdżającą” z ZSRR, pozbawioną kontaktów naukowych z uczonymi z innych krajów. On to właśnie wydobyl z jakuckich archiwów nowe dane dotyczące Adama Kamieńskiego Dłużyka, autora pierwszego drukowanego polskiego opisu Syberii, poświęcając tej postaci wiele artykułów. I oto we wspomnianej już serii „Biblioteka Zesłańca” ukazała się pozycja wyjątkowa, nosząca tytuł *Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII–XVIII wiek*, Wrocław 1996, zawierająca krytyczne wydanie z szerokim komentarzem *Diariusza więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*, Adama Kamieńskiego Dłużyka, w opracowaniu A. Kuczyńskiego, B. Polewoja i Z. J. Wójcika z przedmową Jerzego Różewicza z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk. Drugim pamiętnikiem zawartym w tej książce jest *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego, cudownie z kalwińskiej sekty pewnego sługę i chwalcę swego do Kościoła Chrystusowego pociągający...* Ludwika Sienickiego, w naukowej edycji A. Kuczyńskiego i Bogdana Roka, z interesującą przedmową Krystyna Matwijowskiego, świetnego znawcy historii polskiego „srebrnego wieku” z Instytutu Historii Uniwersytetu we Wrocławiu.

Recenzowany zbiór jest pozycją wyjątkową pod względem naukowej weryfikacji faktów zawartych w obu tych źródłach do dziejów Polaków na Syberii, a także obrazu kultury mieszkających tam autochtonicznych ludów. Na podkreślenie zasługuje także jej staranne opracowanie edytorskie – mogące stanowić wzór dla wielu oficyn wydawniczych, jak należy wydawać stare źródła – nawiązujące w swej konwencji do opublikowanego wcześniej (1995) *Dziennika Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich z placu batalii maciejowickiej przez wojska rosyjskie wziętego, a później w Niższej Kamczatce osadzonego, zawierający w sobie szczegóły licznych jego przypadków, stanu, niewoli i siedliska w tej oddalonej części świata oraz powrotu ledwie podobnego do wykonania na granice swej Ojczyzny roku 1800-go, miesiąca [marca] z rozmaitych not dorywczych not sporządzony*, z autografu zachowanego w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, w opracowaniu A. Kuczyńskiego i Z.J. Wójcika. Z zamieszczonej tam zapowiedzi *Od wydawców* mogliśmy się dowiedzieć, że właśnie *Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich...*, rozpoczyna edycję polskich źródeł do dziejów Syberii w XVII i XVIII wieku, opracowywanych w ramach prac badawczych Ośrodka Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, którego Radą Naukową kieruje wspomniany już K. Matwijowski. Recenzowana publikacja jest właśnie wypełnieniem tej zapowiedzi.

I tym razem odnajdujemy w niej informację, że w opracowaniu znajdują się kolejne najstarsze polskie pamiętniki z Syberii, autorstwa kofederata barskiego Karola Lubicz Chojeckiego i księdza Faustyna Ciecierskiego, przeora dominikanów wileńskich zesłanego na teren Zabajkała pod koniec XVIII wieku. Tak więc jeśli edycje te zostaną zrealizowane historiografia polska otrzyma podstawowe pamiętniki z Syberii pochodzące z wieków XVII i XVIII, których edycja byłaby niemożliwa gdyby nie życzliwy stosunek do tych przedsięwzięć ze strony Komitetu Badań Naukowych i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wiadomość, iż to A. Kuczyński i Z.J. Wójcik sposobią się do wydania tych kolejnych pamiętników, usuwa obawę o właściwy merytorycznie i edytorsko kształt tych edycji. Sądzę, iż stosowne jest podsuniecie temu dwuosobowemu zespołowi rozważenie możliwości wydania jeszcze jednego pamiętnika syberyjskiego z XVIII stulecia, autorstwa Jana Duklana Ochockiego oraz zebranie w formie oddzielnego opracowania obrazu Syberii w polskim piśmiennictwie geograficznym XVII i XVIII wieku, mającego duże znaczenie dla studiów z dziejów kultury i mentalności polskiego społeczeństwa czasów nowożytnych.

To co powyżej stwierdzono, nie wynika z zamiaru gloryfikowania zasług obu tych postaci i rezultatów ich żmudnej, wręcz benedyktyńskiej pracy nad staropolskimi tekstami do dziejów Syberii. Jest to jedynie obiektywne utrwalenie w historii nauki polskiej wieloletniego trudu tych badaczy, którzy jeszcze wówczas gdy historia związków polsko-syberyjskich skazywana była często na urzędowe nieistnienie w naszej historiografii prowadzili swe prace, wierząc iż, przyjdzie zapewne taki czas, że problematyka ta wejdzie w pełniejszym spektrum na karty naszego piśmiennictwa historycznego. Nie pomylili się! Ba, zdołali nawet zjednać dla swoich studiów i optymizmu, jaki ich cechował, paru historyków rosyjskich, którzy przez wiele lat upartyjnionej historiografii radzieckiej pozostawali z nimi „w przyjacielskiej znowie”, badając wielorakie aspekty polskich dziejów na Syberii. Potwierdzalnym dowodem tego stwierdzenia jest fakt udziału wspomnianego już B. Polewoja z Sankt Petersburga w polskiej krytycznej edycji *Diariusza więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*, Adama Kamieńskiego Dłużyka, który jak wynika z noty edytorskiej w nim pomieszczonej miał też ukazać się w językowej wersji rosyjskiej, niestety ograniczone środki finansowe nie pozwoliły na urealnienie, tego ze wszech miar wartościowego zamierzenia. Może więc w kolejnym etapie, główny sponsor tego wydawnictwa, które zostało udostępnione w języku polskim zadba o to, by pierwotny zamysł rosyjskojęzycznej edycji doczekał się realizacji. To naprawdę niewielki wydatek, a naukowy pożytek nie do przecenienia!

Wiadomym mi jest także, że owa „przyjacielska znowa” obu autorów z uczonymi rosyjskimi z Sachalinu, Irkucka, Magadanu, Moskwy, przyobleczone zostanie wkrótce w kolejne cenne opracowania dotyczące polskich dziejów za Uralem, ot jak chociażby udostępnienie w drukowanej formie nowych materiałów dotyczących postaci Bronisława Piłsudskiego, znakomitego badacza ludów Dalekiego Wschodu, czy mało znanych w naszej historiografii faktów dotyczących pobytu

Polaków w łagrach na Kołymie, związków polsko-kazachstańskich czy polsko-buriackich.

Czas jednak na przybliżenie Czytelnikom recenzyjnych uwag dotyczących się aktualnej edycji zawierającej dwa polskie pamiętniki z Syberii z XVII i XVIII wieku. Pierwszy z nich to dziennik A. Kamieńskiego Dłużyka, powstały około 1672 r., który jest najstarszym polskim opisem przymusowego pobytu na rozległych syberyjskich przestrzeniach. Kopię tego pamiętnika odnalazł i opublikował w Poznaniu w 1874 r., ks. Aleksander Maryański. Zamieścił go w książce zbiorowej *Warta*, poświęconej księdzu Franciszkowi Bażyńskiemu. Kopia ta, mimo usilnych poszukiwań autorów recenzowanej edycji, nie została odnaleziona, przeto autorzy krytycznego wydania dziennika wykorzystali wspomniany już pierwodruk. Na tym etapie edytorskich zamierzeń decyzję tę należy uznać za słuszną! Nie zwalnia to jednak autorów wydania od dalszych poszukiwań. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pożoga dwu ostatnich wojen nie dotknęła zbiorów znajdujących się w poznańskich księżnicach i archiwach. Należy więc prowadzić dalsze poszukiwania za oryginałem rękopisu A. Kamieńskiego Dłużyka. Wiem, że przed laty jakieś nowe ustalenia w tym zakresie miała nieżyjąca już, nieodżałowanej pamięci badaczka, Zofia Lewinówna. Może w zachowanych po niej „papierach” kryje się rozwiązanie zagadki. Tropów jest wiele i na szczęście koncentrują się one w obrębie poznańskich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, i aż się nie chce wierzyć, że wspomniane przez ks. A. Maryańskiego „grube *Silva Rerum*” przepadło bez wieści, skoro nie przepadły nawet akta jakuckie, w których niestrudzony badacz B. Polewoj odnalazł fascynujące dane biograficzne odnoszące się do postaci autora pierwszego polskiego opisu Syberii.

Póki co stwierdzić trzeba, że autentyczność dziennika – mimo dostrzeżonych przez A. Maryańskiego nieścisłości – nie była przez niego kwestionowana. Odnalezione w ostatnich latach przez Borysa Polewoja z Petersburga archiwalia w pełni potwierdziły obecność Kamieńskiego (pod imieniem Grigorij, Griszka) w Jakucku w latach 1662–1668. Inne informacje, np. dane o ówczesnych urzędnikach rosyjskich, zgodne są z ustaleniami historyków polskich i rosyjskich. W końcowej części pamiętnik jest bardzo przemieszany faktograficznie, co może być następstwem podawania informacji z drugiej ręki, zatajania danych lub błędów kopistów (ogłoszona przez Maryańskiego kopia powstała w połowie XVII w.).

Adam Kamieński Dłużyk urodził się około 1635 r. Pochodził ze szlachty polskiej osiadłej w okolicach Orszy we wschodniej części Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z całą pewnością nie był Białorusinem, jakby tego chciał A.F. Korszunaj, białoruski autor artykułu pt. *Natalki z padaroża pa Sibiry u XVII st. (Dziennik Adama Kamenskaga)*, opublikowanego na łamach pisma „Wiesci Akademii Nauk Białoruskiej SSR” 1973:1, co zresztą zakwestionował w jednej ze swoich rozpraw wspomniany już B. Polewoj. Piśmienniczą recepcję wielu problemów związanych z postacią A. Kamieńskiego Dłużyka, zawiera zestawiona przez autorów edycji bogata bibliografia, pozwalająca na odtworzenie biograficznych

szczegółów autora pamiętnika. Do niewoli moskiewskiej dostał się on 20 października 1660 r. podczas bitwy wojsk polsko-litewskich i moskiewskich. Początkowo przebywał w Mohylowie skąd w styczniu 1661 r., wraz z innymi jeńcami, przybył do Moskwy. 17 lutego tegoż roku wywieziony został na przymusowy pobyt w wojsku rosyjskim na Syberii. Na wiosnę 1661 r. przybył do Tobolska, skąd dolinami rzek: Irtyszem, Obem oraz międzyczecami Obu i Jenisieju jesienią tego roku dotarł do Jenisiejska, gdzie zimował. Na wiosnę 1662 r. dolinami: Jenisej i Angara wyruszył do Jakucka. Rzekami tymi, a później międzyczecem Angary i Leny dotarł do Jakucka. Do miasta tego przybył 16 sierpnia 1662 r.

W latach 1662–1668, podobnie jak inni jeńcy polscy, odbywał przymusową służbę w wojsku syberyjskim. W pierwszym okresie uczestniczył w oddziałach podbijających ludy tubylcze północno-wschodniej Azji. Z treści pamiętnika wynika, że poznał wybrzeża Oceanu Lodowatego i dolinę rzeki Indigirki oraz dorzecze Amuru. Danych tych nie udało się potwierdzić w dostępnych archiwach Jakucka, Moskwy i Sankt Petersburga. Stwierdzono natomiast (B. Polewoj), że A. Kamiński Dłużyk od końca 1664 r. do wiosny 1668 r. służył w Jakucku, w ostatnim okresie jako naczelnik miejscowego więzienia (zachowane dokumenty podpisywał imieniem Grigorii i Grisza). Jesienią 1667 r. na podstawie pokojowego traktatu między Rzeczpospolitą i Moskwą zwanego traktatem andruszowskim, został uwolniony z zesłania. Pozwolono mu na powrót do kraju. W drogę powrotną wyruszył wiosną 1668 r. i do Moskwy przybył w roku następnym. Opuścił ją bodaj na początku 1672 r. dzięki zabiegom poselstwa polskiego kierowanego przez wojewodę chełmińskiego. Zapewne na jego prośbę napisał pamiętnik? Sądzi się, że po powrocie do Ojczyzny osiadł na dworze Gnińskiego, na co nie ma wiarygodnych dowodów! Nie udało się też ustalić do tej pory dalszych jego losów, ani daty i miejsca zgonu.

Podczas wojen polsko-moskiewskich w XVII i XVIII stuleciu setki obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów dostało się do niewoli. Tylko część z nich powracała potem do Ojczyzny. Władze moskiewskie kierowały jeńców w różne regiony swego państwa. Młodych i fizycznie sprawnych (jak A. Kamiński Dłużyk) wysyłano na ogół do oddziałów wojskowych na terenach prowadzonych podbojów (Azja Centralna, Syberia). Innych kierowano do przymusowej pracy w warzelniach soli, kamieniołomach, w lasach, przystaniach wodnych. Autor *Diariusza* wspominał o Polakach pracujących w Solikamsku, Tarze, Narymie. Służąc w wojsku oraz odbywając pracę przymusową wszędzie mieli ciężkie warunki materialne. Wielu z nich też ginęło podczas walk z tubylcami. Z setek jeńców polskich zesłanych na Syberię do Ojczyzny wracali nieliczni. Niektórzy decydowali się na podejmowanie stałej służby na Syberii, otrzymując przy tym tytuły dzieci bojarskich, co równało się z jednoczesnym przejściem na prawosławie.

Przez karty wspomnień A. Kamińskiego Dłużyka przewijają się wiele faktów z tego zakresu. Ponadto dał on obraz swej fascynacji przyrodą syberyjską, zwłaszcza podziwiał piękna kanionów rzecznych. Więcej uwagi poświęcił jednak

ludom tubylczym, spotykanym zarówno w europejskiej, jak i azjatyckiej części państwa moskiewskiego. Jego relacje z tego zakresu poddawane ocenie w oparciu o inne źródła tchną prawdą i są w swej zasadniczej części wiarygodne. Rzeczą naturalną jest, że nie jest to zamierzony pod względem etnograficznym traktat o syberyjskich tubylcach, nazbyt często jest w nim wiele przemieszanych faktów, które dają się uporządkować, i jako takie zaświadczenia o dużej wartości poznawczej, na co już przez lata zwrócił uwagę A. Kuczyński w artykule zatytułowanym *Pierwsza polska relacja o ludach Syberii*, zamieszczonym na łamach „Etnografii Polski”, 1968:12 oraz rozwinął później w swej książce pt. *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972, a także Zbigniew Jasiewicz oraz Stanisław Kałużyński.

Istotnym natomiast jest to, że aktualna edycja *Diariusza* poszerza znacznie dotychczasową wiedzę o życiu jego autora na syberyjskim zesłaniu. Daje wiedzę o tym jak już we wczesnych latach władania przez Rosję syberyjskimi ziemiami ukształtował się tam dychotomiczny układ władzy o sojuszach w relacji administracja–prawosławie–tubylcy! Ten ostatni człon układu nie odgrywał tam zresztą jakiejś wyróżniającej się roli, a obliczony był jedynie na zapobieżenie ewentualnym buntom tubylczych ludów. Stąd też władza moskiewska – jakże silnie powiązana z prawosławiem – kokietowała rzecz można miejscowe ludy przekupując naczelników rodów, którzy za bezwartościowe świecidełka oraz używki w rodzaju alkoholu czy tytoniu nakłaniali swoich współplemieńców do składania danin w postaci skór futerkowych do „moskiewskiej kasy”, której poborcy krążyli po Syberii osiągając sami niebagatelne korzyści z tego zajęcia. W tej grze interesów dochodziło nieraz do ujawniania przestępstw, których sprawcy byli srogo karani.

Ustosunkowując się do wielości faktów zawartych na kartach *Diariusza*, autorzy opracowania w części zatytułowanej *Od wydawców* przeanalizowali je bardzo dokładnie, kreśląc zarówno pełniejszy obraz klęski nad rzeką Basią, syberyjski szlak autora, jego życiorys oraz ustosunkowali się do zagadnień związanych z prawdziwością niemalże wszystkich relacyjnych wątków. To co zaś wymaga odnotowania, to fakt ustalający udział, w bitwie nad wspomnianą już rzeką, kiedy „z kniazem Jurgim Dołhorukim była potrzeba” znanego pamiętnikarza Jana Chryzostoma Paska, którego wydane w 1836 r. w Poznaniu *Pamiętniki* stały się sensacją literacką. Przytoczony przez autorów edycji *Diariusza* opis tej walki uwiarygadnia lakoniczne informacje o tej „potrzebie” podane przez A. Kamińskiego Dłużyka. To co zaś pozostało do wyjaśnienia przez kolejnych badaczy, to kwestia jednoznacznego ustalenia czy A. Kamiński Dłużyk przebywał na ziemiach leżących nad Amurem. Dotychczasowy stan badań nie pozwala bowiem na jednoznaczne potwierdzenie tej diariuszowej informacji.

Z licznej polskiej literatury dotyczącej Syberii, wiadomo iż kraina ta jednoznacznie utożsamia się z zesłaniami, bo istotnie tak było na przestrzeni czterech ostatnich wieków. Nic zatem dziwnego, że i drugi polski opis ziem rozciągających się od Uralu na wschód, aż po rubieżę azjatyckiego kontynentu, opublikowany w recenzowanym zbiorze ma także zesłańczą metrykę. Jest nim *Dokument osobliwego*

miłosierdzia Boskiego..., L. Sienickiego, który ukazał się w roku 1754 nakładem drukarni księży franciszkanów w Wilnie. Jego autor w burzliwych konfliktach polskich rodów magnackich na Litwie w początkach XVIII w. odgrywał wspólnie ze swoim kuzynem Krzysztofem Sienickim niepoślednią rolę na arenie tych walk. Do niewoli dostał się w Bychowie, skąd wraz z innymi obrońcami tej twierdzy przywieziony został do Moskwy. Potem zawędrował zeskłańczonym szlakiem do odległej Jakucji, gdzie *nota bene* wiele lat wcześniej przebywał wspomniany już autor pierwszego opisu Syberii, A. Kamieński Dłużyk. Charakteryzując drogę autora *Dokumentu* do kraju nad Leną, autorzy komentarza uszczegółowili wiele faktów, posługując się przy tym powszechnie przyjętym w wydawaniu staropolskich źródeł zabiegiem opatrywania wielu informacji wyjaśniającymi przypisami. W udostępnionej edycji jest ich wiele o szerokim zakresie problemowym. Tam, gdzie natomiast krótkie, lakoniczne objaśnienie przeniesione do przypisu byłoby niewystarczające, sprawy te zostały omówione w nocie *Od wydawców*. Mamy więc w niej podany życiorys autora *Dokumentu*, który moim zdaniem jest jednak za bardzo lakoniczny. Zestawiając go z biogramem A. Kamieńskiego Dłużyka, którym opatrzony został jego *Diariusz* publikowany w pierwszej części zbioru, wywołuje to pewien dysonans i stwarza wrażenie, iż autorzy komentarza wykroczyli tylko nieco poza fakty, które przed laty podał A. Kuczyński na łamach swojej książki pt. *Syberyjskie szlaki*, wydanej we Wrocławiu w 1972 r. Wybija się także w komentarzach brak materiałów ze źródeł rosyjskich, które za sprawą wspomnianego już B. Polewoja, tak bardzo wzbogaciły naszą wiedzę o A. Kamieńskim Dłużyku. Jest to wyraźne wskazanie, iż przy omawianiu polskich relacji o Syberii nieodzownym jest włączanie do tych prac historyków rosyjskich. Tutaj wyraźnie daje się odczuć brak tej współpracy! Wprawdzie tu i ówdzie, jeśli idzie o „polskie sprawy w Jakucji”, powołują się autorzy komentarza historycznego na ustalenia jakuckiego badacza Fiedota Safronowa, nie wnosi to jednak niczego nowego do biografii L. Sienickiego. A wiadomo, że przebywał on ponad dziesięć lat w Jakucku. Nic natomiast, bez sięgnięcia do jakuckich kronik, nie można powiedzieć o jego życiu w tym mieście. Nie wiemy czym się tam zajmował, z kim utrzymywał kontakty, czy byli tam wówczas inni jego rodacy? Z pewnością byli, bo już późniejszy zesłaniec z okresu powstania kościuszkowskiego, J. Kopeć wspominał, iż jadąc na Kamczatkę spotykał po drodze „starych mocno rodaków, pojmanyh wcześniej w moskiewską niewolę”.

Autorzy komentarza umiejętnie jednak wydobyli z treści *Dokumentu* wiele drobiazgowych faktów, z których utkali wartką opowieść biograficzną o życiu Sienickich na bezkresnych obszarach Sybiru. Moim zdaniem za mało jednak sięgnęli do tzw. materiałów litewskich mogących pełniej przedstawić „wypadki zaszłe na Litwie” w czasach walki możnych magnackich rodów. Toż samo odnieść należy do posyberyjskiego życia L. Sienickiego, tzn. do drugiego członu biografii litewskiej. Wspomniany przez autorów opis pogrzebu wskazuje, iż zarówno L. Sienicki, jak i jego małżonka, byli wówczas szanowanymi obywatelami na

Litwie. Żałować należy, że i ten fragment biogramu autora *Dokumentu* nie znalazł pogłębionego ujęcia. Już fakt wydania jego wspomnień przez zasłużoną wileńską oficynę franciszkanów wskazuje, iż po przejściu z kalwinizmu „do Kościoła Chrystusowego”, co zaznaczone jest na stronie tytułowej *Dokumentu osobliwego Miłosierdzia Boskiego...*, był on zapewne aktywnym orędownikiem umocnienia wiary świętej, jako wartości najwyższej w kościele katolickim. Tym sprawom poświęcona jest bowiem zasadnicza część jego książki, w której zapewne wydawcy znajdowali zbieżne z ich poglądami bezwzględne trwanie przy kościele rzymskokatolickim. W oficynie franciszkańskiej usytuowanej w Wilnie ukazało się wówczas wiele druków mających na celu przeciwstawianie się innowiercom. Propagatorem tych idei było także dziełko L. Sienickiego, dawnego kalwinisty, który wracając z Syberii przeszedł na katolicyzm u księży kapucynów w Moskwie. Za słuszne uznać więc należy, że oprócz części syberyjskiej *Dokumentu* autorzy jego współczesnej edycji nie pominęli tego fragmentu wyznań L. Sienickiego. Sprawy te nie znalazły jednak w komentarzu pełniejszego omówienia, co znacząco podniosłoby wartość edycji.

Trzeba bowiem podkreślić, że *Dokument* L. Sienickiego jest dziełem bardzo obszernym, w istocie swej mającym charakter traktatu religijnego, ukazującego wyższość „jedynego słusznego Kościoła Powszechnego Chrystusowego” nad innymi wyznaniem. Należy sądzić, że fakt ten zadecydował o tym, iż wiele relacji w nim zawartych odnoszących się do syberyjskiego szlaku dotyczy właśnie spraw ludów „w pogańskich błędach pozostających”, co już wyraźnie konweniuje z problematyką etnograficzną o zróżnicowanej treści płynącej z kart tych wspomnień. Autorzy komentarza traktującego właśnie o tych wątkach umiejętnie wzbogacili lakoniczne nieraz zapisy L. Sienickiego, które mieszczą się w szerokiej formule kulturowo-historycznej odnoszącej się do czasów z początków XVIII stulecia. Już takie skłaniają do historyczno-antropologicznych analiz, co znalazło nieraz swoje odbicie w komentarzach dotyczących etnograficznych opisów. Analizowane informacje mimo swej lapidarności odznaczają się dużą wiarygodnością, ich autor starał się bowiem podawać wiadomości o tym co sam widział. Unikał opisywania spraw zasłyszanych, a jeśli już to czynił to powoływał się na źródło tych informacji. Generalnie jednak można powiedzieć, że był rzetelnym informatorem. Wyczulony na kwestie natury religijnej podkreślał występowanie chrystianizacji, wskazywał na fakty uciekania się do przemocy w tym zakresie, na rządowe rozporządzenia i inne formy rozkrzewiania wiary. Niestety nie zawsze udawało się doprowadzić do pełnej chrystianizacji i w istocie była to jedynie wiara powierzchowna, a tubylcze ludy czciły nadal swoich „bożków w lasach”, mimo iż w nomenklaturze administracyjnej uznane były za plemiona ochrzczone. Nie należy dziwić się takiemu stanowi rzeczy, sprawy bowiem nowej wiary stanowiły jakoby proces poprawiania tradycyjnego modelu i sposobu funkcjonowania tubylczych plemion. Uderza tu zbieżność opinii L. Sienickiego z poglądami innych autorów, co podkreślili słusznie autorzy komentarza, powołując się na określoną literaturę. Tak

samo postąpili w innych wypadkach komentując relacje zawarte w *Dokumencie*. Można śmiało powiedzieć, że ten człon komentarza, który odnosi się do spraw natury etnograficznej został poprawnie przygotowany i stanowi dobry przykład krytycznego opracowywania źródeł historycznych. Ponadto stanowią one ważny element ułatwiający pełniejsze zrozumienie lakonicznych po wielokroć stwierdzeń autora wspomnień. To samo dotyczy nazw poszczególnych ludów przewijających się przez karty opisu L. Sienickiego. To dobrze, że autorzy opracowania konsekwentnie wyjaśnili te sprawy, używając obowiązujących współcześnie etnonimów. Bo wspomniani w *Dokumencie* – a także opisani w *Dyaryuszu* A. Kamieńskiego Dłużyka – Tunguzi, to Ewenkowie, Ostiacy to Chantowie, a Czeremisi zwa się obecnie Maryjczykami lub Marami, zaś Samojedzi, to Nieńcy i spokrewnieni z nimi Eńcy, Selkupowie i Nganasanie. Szkoda, że objaśnień tych nie przeniesiono do systemu odsyłaczy indeksowych, które obejmują tylko indeks geograficzny oraz nazwisk.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o anonsowanym już poprzednio edytorskim opracowaniu dzieła. Jest ono doskonale zarówno pod względem układu merytorycznego jak i plastycznego rozwiązania nadającego książce wyróżniający się charakter wśród wielobarwnej masy wydawanych współcześnie publikacji. Cennym uzupełnieniem całości jest materiał ilustracyjny, strannie dobrany charakteryzujący częściowo omawianą w książce problematykę etnograficzną, przedstawiający także ważniejsze miasta ówczesnej Syberii, postaci związane z jej dziejami oraz dziejami autorów wspomnień. Jeszcze krótko o układzie i treści książki. Każdy z udostępnianych w niej pamiętników poprzedzony jest przedmową, autorstwa profesorów z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk (Jerzy Różewicz) i Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego (Krystyn Matwijowski). Zasadniczy trzon publikacji stanowią teksty źródłowe, którymi w tym wypadku jest *Dyaryusz* A. Kamieńskiego Dłużyka i *Dokument osobliwego Miłosierdzia Boskiego...*, L. Sienickiego. Zostały one zaopatrzone w liczne przypisy–odsyłacze umieszczone pod odpowiednią kolumną, co znacznie ułatwia odbiór staropolskich zapisów, w których bardzo często występuje wiele używanych wówczas nazw związanych z pełnionymi godnościami w administracji, sądownictwie, stanowiskami w wojsku czy dobrach ziemskich cywilnych i kościelno-zakonnym. Dzięki takiej właśnie formie rozwiązania przypisów komentujących dany fragment tekstu, bądź dany wyraz, książka ma bardziej komunikatywny charakter. Tyle uwag o dokumentacji tekstu. Jeśli zaś chodzi o treść dalszą książki, to ważny jej element stanowią fragmenty umieszczone w rozdziałach noszących tytuł *Od wydawców*. Fakty w nich zawarte to skarbnica wiedzy o autorach publikowanych pamiętników, z korzyścią na rzecz biogramu A. Kamieńskiego Dłużyka, o czym już wcześniej było wspomniane. Ważną częścią noty o charakterze komentarzowym jest kwestia wiarygodności relacji, która znalazła obszerne omówienie w ujęciu historyczno-antropologicznym. Zasadne wydaje się także zaopatrzenie książki w bibliografię dotyczącą postaci obu autorów oraz

recepji w literaturze ich relacji o ludach Syberii. Książka posiada streszczenia w języku rosyjskim – oddzielnie dla każdego pamiętnika – co wydaje się za zasadny zabieg edytorski. Szkoda jednak, że nie zamieszczono także streszczenia w języku angielskim, co miało miejsce w wydanym wcześniej *Dzienniku Józefa Kopcia...* (1995). Całość uzupełniają stosowne noty edytorskie oraz bardzo pożyteczne przy tego rodzaju książkach indeksy nazwisk i nazw geograficznych.

Co więc można powiedzieć na korzyść tej książki, skoro wcześniej ustosunkowano się do drobnych mankamentów? Jest to dzieło dobrze opracowane, co jest szczególnie ważne przy udostępnianiu tekstów staropolskich. Komentarze autorów opracowania napisane są ładną polszczyzną, co nie jest aż tak powszechne przy obecnej aktywności wydawniczej różnych oficyn. Zamykając te uwagi o dwóch różnych chronologicznie wspomnieniach syberyjskich wypada skonkludować: cenne jest, że otrzymaliśmy wreszcie starannie wydane pierwsze polskie opisy z obszaru pamiętnikarskiego dotyczące tematu mieszczącego się w formie „Polska–Syberia”. Teraz czekać należy na czytelnicy odbiór, recenzyjny stosunek specjalistów od staropolskiej literatury, wreszcie czy dostrzeżona ona zostanie na rynku wydawniczym, promującym na targach książki dzieła najlepiej wydane. Podkreślę jednak na koniec, iż omawiana książka jest kolejną już próbą (wcześniej był *Dziennik Józefa Kopcia...*) odrobienia zaległości w edycji starych opisów różnych krajów i krain świata, co w literaturze zachodnioeuropejskiej jest coraz powszechniejsze.

Roman Karczmarczyk
(Wrocław)

Wolf Dieter Müller-Jahnke, Christoph Friedrich: *Geschichte der Arzneimitteltherapie*. Stuttgart 1996, 296 s., ilustr.

Historia środków leczniczych stanowi istotny temat w historiografii farmaceutycznej, a historia terapii środkami leczniczymi – obiekt zainteresowania zarówno farmaceutów jak i lekarzy. Dotychczas jednak ten dział dziejów farmacji i medycyny był słabo reprezentowany w piśmiennictwie.

Aczkolwiek w ostatnich latach powstało kilka monografii z zakresu historii niektórych grup środków leczniczych, brakowało całościowego opracowania historyczno-farmaceutycznego, omawiającego rozwój terapii środkami leczniczymi od okresu antycznego po wiek XX. Zamierzeniem autorów omawianej pracy było lukę tę wypełnić.

Zdawali oni sobie sprawę z trudności tego zadania. Wymagało to bowiem nie tylko zgromadzenia odpowiednich materiałów, ale także wypracowania właściwej koncepcji i konstrukcji pracy. Należało przy tym uwzględnić życzenie wydawcy, by czasy dawniejsze omówić krótko, a szerzej przedstawić rozwój terapii środkami